

Mt 10,37–42, XIII NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

Jezus powiedział do swoich apostołów: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je znajdzie.

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”.

Modlitwa przygotowawcza zwyczajna: prosić o łaskę, aby wszystkie moje zamiary, czyny i prace skierowane były wyłącznie ku służbie i chwale Boga (można też użyć własnej modlitwy o czystość intencji).

Obraz do medytacji: zobacz swoje konkretne zachowanie wobec osoby, która jest dla Ciebie ważna, którą kochasz.

Prośba do tej medytacji: proś o głębokie doświadczenie miłości Jezusa.

1) Kto miłuje bardziej...

W pierwszej chwili słowa Jezusa mogą wydawać się bardzo trudne i surowe. Mamy kochać Go bardziej niż matkę, ojca, córkę, syna. Jednak, gdy się temu bliżej przyjrzymy to zobaczymy, że taka postawa uwalnia nas od przesady. Jak się okazuje nawet w miłości rozumianej po ludzku można wpaść w przesadę. Jezus nie mówi nie kochaj swoich bliskich, ale mówi Mnie kochaj bardziej niż ich. Jezus Chrystus jest światłem, który rozjaśnia ciemności naszego serca. Kiedy pozwolimy działać sercu po swojemu zostajemy wydani w sidła naszych namiętności, emocji, uczuć, które targają nami i rządzą naszym działaniem. Nie należy się bać, wstydzić ani walczyć z uczuciami. One są bardzo ważne i zajmują ważne miejsce w naszym życiu. Jednak kiedy realizuję je po swojemu mogę nieświadomie skrzywdzić nawet moich najbliższych. Miłość zaborcza, warunkowa to chyba najpopularniejsze sposoby złego przeżywania miłości wobec drugiego człowieka. Czy pragnę kochać Jezusa bardziej niż moich bliskich, czyli czy zgadzam się by Jezus panował w moim sercu? Czego się obawiam, jakie widzę przeszkody, by mogło się to stać?

2) Kto nie bierze swojego krzyża

Każdy z nas spotkał w swoim życiu osoby, które świetnie doradzają, co inni powinni robić, a jednocześnie nie radzą one sobie ze swoim życiem i tym, co aktualnie przeżywają. Lubimy żyć życiem innych w przeciwnym wypadku gazety i portale plotkarskie nie cieszyłyby się taką popularnością. Jezus natomiast zachęca byśmy brali swój krzyż, czyli swoje życie w swoje ręce. Miarą pomocy drugiemu jest zdolność pomocy sobie samemu, przyjmowanie siebie z miłością i wyrozumiałością. Fakt, że potrafię ze sobą wytrzymać i znoszę siebie z pokojem i pogodą ducha może oznaczać, że nie uciekam przed moim krzyżem, że jestem z nim pogodzony. Czego w sobie nie potrafię przyjąć? Jak bardzo interesuję się życiem innych ludzi? Z czego to może wynikać?

3) Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje

Jezus zachęca nas byśmy przyjmowali drugiego człowieka, ponieważ każdy kto to robi ten przyjmuje Jego samego. Ale określenie *przyjąć drugiego* można różnie interpretować. Może to oznaczać gościnę, zewnętrzny fakt, a może też być głębokim doświadczeniem przyjęcia człowieka takim jaki jest z jego historią, wrażliwością, zaletami i wadami. Jak dobrze się czujemy gdy ktoś na pierwszym spotkaniu nie ocenia nas po wyglądzie, zachowaniu, słowach ale stara się nam okazać życzliwość i zrozumienie. W sposób naturalny nabieramy do takiego człowieka zaufania i otwieramy przed nim nasze serce. Tak przyjmuje nas Jezus w każdej chwili i sytuacji naszego życia. Jeśli odważymy się przychodzić do Niego tacy jacy jesteśmy wierząc, że takimi nas przyjmuje, wtedy w podobny sposób będziemy traktować każdego człowieka. Jak patrzysz na nowo poznaną osobę? Dostrzegasz od razu jej wady - zwracasz jej uwagę i starasz się ją poprawiać? Oceniasz czy po prostu przyjmujesz takim jaki jest?

Rozmowa końcowa.

Porozmawiaj z Jezusem jak z przyjacielem o tym, co było ważne dla Ciebie na tej modlitwie. Na koniec odmów „Ojcze nasz”.